

- Poprzednio Solidarność Socjalistyczna -

Pracownicza Demokracja

Grudzień 1998 Nr 6 (58)

Cena: 1 zł.

Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

W numerze:

- * Bezdomność
- * Prywatyzacja lasów
- * Huragan Mitch
- * Umorzyć długi
- * Kryzys światowy
- * List z Indonezji
- * Geny i zachowanie
- * 10 dni Johna Reeda
- * Strajki

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

* SŁUŻBA ZDROWIA * OŚWIATA
* SAMORZĄDY * EMERYTURY

Nie płacimy za reformy Buzka

Żadna z reform wprowadzonych przez rząd Jerzego Buzka nie polepszy warunków życia ludzi w tym kraju. Przeciwnie, reformy przesuną jeszcze więcej bogactw w stronę bogatych ludzi.

Reforma samorządowa

- czyli, według rządu "oddanie władzy ludziom". Przetasowanie granic lokalnych samorządów, tworzenie nowych powiatów. A władza? Wydatki tylko w 5 procentach będą zależały od lokalnego samorządu, jeśli nie będzie

chciał on brać pieniędzy z sektora oświaty.

Reforma służby zdrowia

- 1 stycznia wszyscy mamy należeć do Kas Chorych. Nie martw się jeśli tego nie rozumiesz. Lekarze i pielęgniarki też nie rozumieją co się dzieje. "Sami lekarze nie wiedzą, w jaki sposób mogą być przez pacjentów wybierani i co chorym przysługuje bez dopłat" (*Polityka* 26 listopada). W tej reformie niby każdy będzie miał

lekarza wybranego przez siebie, lecz nie wiadomo "w których szpitalach będziemy mieli prawo się leczyć i na jakiej podstawie możemy żądać wykonania usług w przychodni. Jak tu się nie bać reformy?" (*Przegląd Tygodniowy*, 2 grudnia). Usługi pogotowia są teraz "świadczeniem ponadstandardowym" czyli trzeba płacić jeśli wyjazd nie będzie spowodowany przypadkiem zagrożenia życia, urazami, wypadkami.

Ludzie będą się bali zadzwonić po
Dokończenie na str. 2

pogotowie gdyż mogą zostać obciążeni rachunkiem. Placówki zarządzane przez gminy usamodzielniały się tylko w 20 proc., co oznacza, że po nowym roku zamkniętych zostanie wiele wiejskich ośrodków zdrowia, bo gmin nie będzie stać na ich utrzymywanie.

Radni z sejmików wojewódzkich mają decydować o składnie Kas Chorych. Radni będą podpisywać kontrakty z dyrektorami szpitali. Reforma ta służy tylko zapewnieniu, że dobra służba zdrowia będzie dla tych, którzy dużo płacą.

Reforma oświaty

- Minister Handke twierdzi, że nakłady na oświatę wyniosą 74 mln w 1999 roku a w 2001 r. - 700 mln. Większe fundusze mają pochodzić "z zewnątrz", nie z budżetu. Nie wiadomo co znaczy "z zewnątrz".

Ma być wprowadzona nowa szkoła nazywająca się gimnazjum, tak jak szkoła dla dzieci zamożnych ludzi przed wojną. Wprowadza się uzależnienie płac nauczycieli od "jakości pracy".

Zamiast zwiększyć nakłady realne na oświatę próbuje się dzielić nauczycieli, doprowadzić do "wyścigu szczurów". Najlepiej opłacani nauczyciele będą oczywiście uczyli w szkołach dla dzieci najzamożniejszych rodziców.

Jednocześnie planuje się masowe zwolnienia (ponad 100 tys. ludzi!).

Związek ZNP zebrał 268 tys. opinii nauczycieli o reformie. Tylko 8 proc. nie miało poważnych obaw jej dotyczących.

Reforma emerytur i rent

- czyli działanie na korzyść firm ubezpieczeniowych, które obecnie ubiegają się o miliony nowych klientów. Zachodni eksperci twierdzą, że w gre wchodzi 2 mln dolarów tylko w roku 1999.

Jeden z filarów nowego systemu polega na funduszach emerytalnych, które będą trzymały nasze pieniądze. Towarzystwo emerytalne będzie inwestowało pieniądze tak, jak obecnie to robią fundusze powiernicze.

Czyli gdy spadnie kurs na giełdzie warszawskiej, fundusze będą biedniejsze. Skoro kupienie akcji jest formą pożyczki dla biznesmenów, nasze fundusze emerytalne mają być używane dla ryzykownego finansowania już bogatych ludzi.

Nowe towarzystwa będą miały znacznie większe koszty własne niż ZUS, bo instytucja ta istnieje już od dziesięcioleci.

"Reformy wsteczne"

W sumie wynik tych reform to biurokratyczny chaos i mniejsze nakłady na wydatki społeczne.

Kiedyś słowo reforma oznaczało polepszenie warunków życia zwykłych ludzi. Socjaldemokratyczne partie były nazwane "reformistycznymi" przez marksistów (socjalistów oddolnych) ponieważ ich członkowie myśleli, że rewolucja społeczna była niemożliwa i jedynie można starać się o reformy.

Socjaliści oddolni nie krytykowali prób osiągnięcia reform lecz twierdzili, że reformy mogą być najskuteczniej wywalczone tą samą drogą co rewolucja społeczna - tzn. masowym działaniem zorganizowanych pracowników, strajkami i demonstracjami.

Parlament

Reformiści natomiast twierdzili, że parlament jest jedynym miejscem, w którym można uchwalić ustawy wprowadzające reformy. Najważniejszy więc cel to osiągnięcie odpowiedniej ilości mandatów do utworzenia rządu, a najważniejsza "walka" odbywa się na forum Sejmu.

Lewicowi socjaldemokraci co prawda, czasami popierali strajkujących i manifestujących, ale dla nich też parlament był najważniejszym miejscem do dokonania zmian społecznych.

Dla nas socjalistów oddolnych najważniejszym polem walki zawsze była i jest walka pracowników w zakładach pracy, szczególnie kiedy ta walka jest zjednoczona.

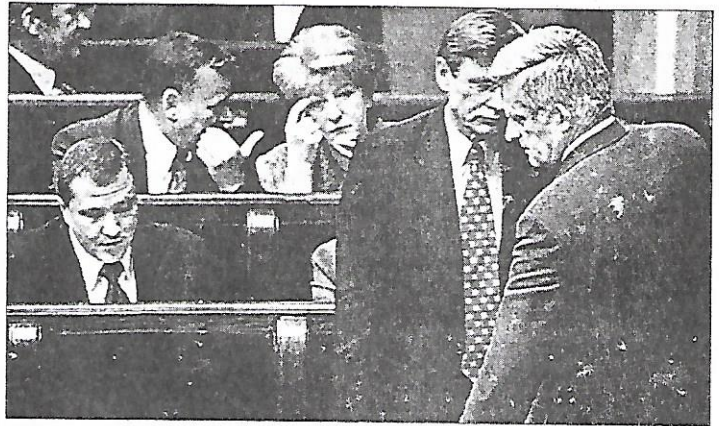
W dzisiejszej Polsce odzwierciedlenie takiej tradycyjnej reformistycznej polityki widać w sojuszach wyborczych AWS i SLD, w których znajdują się największe centrale związkowe Solidarność i OPZZ. Wiele ludzi głosuje na te ugrupowania ponieważ uważa, że gdy związkowcy będą brali udział we władzy, możliwe że standard życia pracowników najemnych się polepszy.

Proponowane reformy z góry jednak zakładają pogorszenie się sytuacji niezamożnych. Rząd oczywiście temu zaprzecza, ale w żadnej z reform nie zwiększają się nakłady na usługi dla zwykłych ludzi. Przeciwnie, zmniejszają się.

Dlaczego tak jest?

Reformy korzystne dla pracowników zostały podważone przez kryzysy gospodarcze. Obecnie trwa czwarta międzynarodowa recesja od 1974 roku. Wydatki które sprawiły, że kapitalizm jest sprawniejszy, jak np. wydatki na służbę zdrowia, zostały obcięte, ponieważ kapitaliści szukają wszelkich sposobów na zrzucanie kosztów kryzysu na zwykłych ludzi.

Dla naszych panujących "zrzucanie kosztów kryzysu" to najważniejszy element ich polityki. Nawet gdy w Polsce trwa wzrost gospodarczy panujący stosują politykę cięć, ponieważ gospodarka jest bardzo niestabilna. Wzrost gospodarczy w niektórych krajach nie zmienia faktu, że cały okres ostatnich 25 lat w światowej gospodarce jest "kryzysowy" (tzn. powtarzają się kryzysy).



Światowy boom

W latach wielkiego światowego boomu gospodarczego po II wojnie światowej nawet prawicowe rządy np. konserwatystów w Anglii, czy chadecji w Niemczech, potrafiły budować rekordowe liczby mieszkań czy zwiększyć nakłady na oświatę czy służbę zdrowia. Wprowadzono w różnych krajach w tamtym okresie zasadę nieodpłatności za opiekę zdrowotną czy szkolnictwo.

W okresie kryzysowym te reformy są odbierane, a wszystkie rządy wybrane w parlamentarnych wyborach próbują obciążyć wydatki społeczne. Tak więc kolor rządu jest o wiele mniej znaczący niż okres, w którym ten rząd panuje.

Przeciwko Buzkowym reformom pracownicy w swej walce powinni żądać zwiększenia wydatków na służbę zdrowia, oświatę, wyższych emerytur i rent, oraz zakończenia antypracowniczej polityki prywatyzacji.

Trzeba opodatkować milionerów i zmniejszyć wydatki związane z NATO i wojskiem. Nie my tworzyliśmy niestabilność gospodarczą i kryzysy, to dlaczego musimy za nie płacić?

Rewolucja na antenie

Ci, którzy oglądali, wiedzą o co chodzi. Tok-Szok chciał tym razem zaszokować "komunistami".

Mówiliśmy o głodujących na świecie, zamierzających bezdomnych, żonach zabitych górników z "Wujka" żyjących dziś w nędzy, państwie policyjnym PRL, MKS-ach i Solidarności 1980-81, wysyłaniu rewolucjonistów do gułagu, obecnej rewolucji w Indonezji, przyczynach nieużywania skompromitowanych symboli a'la czerwona flaga czy śpiewanie Międzynarodówki. Kiedy ludzie kojarzą te symbole ze systemem zupełnie sprzecznym ze społeczeństwem kontrolowanym przez pracowników, mogą one stanowić barierę przed walką o socjalizm oddolny. Czerwona flaga była symbolem systemu w którym pracownicy byli uciskani. Wynika z tego m.in. absurdalna sytuacja, w której związek zawodowy z walczącą tradycją uważa się za prawnicową organizację.

Przedstawiliśmy fakty, które dość jasno pokazują absurdalność kapitalistycznego systemu. Mieliśmy argumenty, które mogły przekonać chociaż część widowni o tym, że walka o obalenie istniejącej dyktatury bogatych nad większością nie jest wariactwem. Celem naszego działania jest przekonanie ludzi - a nie pokazanie, że jesteście odrębni i dziwaczni, co było celem redaktorów Tok-Szoku.

Zakowski i Najsztub nie uznali nas widać za wystarczająco szokujących, gdyż wyemitowano z naszych wypowiedzi ok. 20%. Przewidując niejako naszą nieprzystosowalność do konwencji programu, jeszcze przed nim mocno naciskano byśmy powiedzieli żeśmy "komuniści" i tyle, wyjaśnienia odkładając na później. W czarnobiałej rzeczywistości autorów programu nie mogą istnieć takie dziwaki jak antypeerelowscy marksiści (tzn. antykomunistyczny komunizm).

Nasza nieugięta postawa jednak zwyciężyła (uff!) i przyczyny z jakich nie nazywamy się po prostu komunistami można było usłyszeć na antenie (uff! uff!). Pomimo wszystko było więc chyba warto. Kilka nowych osób skontaktowało się z nami, przyszło na spotkanie itd. w wyniku naszego występu w telewizji.

Czy o czymś zapomniałem? No, tak ... Policja, która przyszła "żeby nas aresztować", nie była prawdziwa, ale nasze reakcje jak najbardziej były (np. okrzyk "tym się kończy więcej pieniędzy dla policji!"), gdyż nic o tej "hecy" nie wiedzieliśmy.

Str. 1-3 Filip Ilkowski, Ellisiv Rognlien
Andrzej Żebrowski

Bezdomność zabija

Jeszcze przed nadejściem kalendrzowej zimy, w Polsce zamarzło kilkudziesięciu bezdomnych.

Noclegownie dla nie mających dachu nad głową są przepełnione, z dworców i innych ciepłych i bezpiecznych miejsc wygania policja.

Dochodzi do przypadków picia denaturatu przez bezdomnych, by choć jedną noc spędzić w cieplej izbie wytrzeźwień. Niestety ludzi żyjących na ulicy w liczbie ok. 300 tys., nie widać z okien willi i pałaców naszych władców i rządowych Lanci.

Budownictwo mieszkaniowe jest na poziomie lat 50-tych, eksmisja na bruk jest jak najbardziej legalna. Lokatorzy mieszkań spółdzielczych muszą spłacać horrendalnie wysokie kredyty.

Od 1 stycznia 1999 roku nastąpi uwolnienie cen energii cieplnej, którzy bardzo boleśnie uderzy w ludzi ubogich. Oprócz tego rząd planuje "uwolnienie" cen czynszów w prywatnych kamienicach, co spowoduje znaczne ich podniesienie. Uderzy to oczywiście w i

tak ledwo wiążących koniec z końcem mieszkańców a wzbogaci już bogatych kamieniczników.

Innym prezentem dla bogatych jest ulga budowlana, z której korzystają głównie ci, którzy i bez niej wybudowaliby willę czy kupili lokum. Polityka rządu polega więc praktycznie na dotowaniu budownictwa indywidualnego.

Obok tego oczkiem w głowie kolejnych ekip jest zachęcanie biznesu do budowy wielkich hoteli i biurów. Raduje się serce każdego ministra widzącego ten namacalny dowód polskiego "cudu gospodarczego". Tym bardziej, że idzie z nim w parze odnowa moralna narodu w nowo wybudowanych kościołach.

Tymczasem w Polsce brakuje co najmniej 2 milionów mieszkań. Szacuje się, że aby budownictwo odbiło się od dna, nakłady budżetowe musiałyby wynieść minimum 4 proc. PKB. W przyszłorocznym budżecie wynoszą one 0,4 proc. PKB. Jest to najmniejsza wartość w tej dekadzie.

Stop prywatyzacji lasów

Ilość sprywatyzowanego mienia jest dla ludzi typu Buzek i Balcerowicz miarą skuteczności ich polityki. Społeczne koszty i społeczne odczucia nie mają tu żadnego znaczenia.

Przykładem tego może być przygotowywany projekt reprivatyzacji lasów w naturze. Swe zagajniki mają odzyskać dawni właściciele. Możliwe nawet, że posiadacze innych upaństwowionych dóbr otrzymają połacie lasu w formie odszkodowania.

Przeciwstawiamy się reprivatyzacji nie dlatego, że lubimy PRL, w którym państwo było kapitalistą zbiorowym. Naszym zdaniem, jest to trwonienie pieniędzy i majątku, który wypracowali zwykli ludzie, wzbogacenie jednostek kosztem

społeczeństwa. Nie mamy też cienia sympatii dla dawnych ziemian i kapitalistów, którzy w traktowaniu zwykłych pracowników i chłopów nie byli lepsi od PRL-owskiego państwa.

Nie można dopuścić do sytuacji gdy człowiek chcąc spacerować się w swoim ukochanym lesie, zastanie nagle drut z tabliczką: "TEREN PRYWATNY, WSTĘP WZBRONIONY".

Na alarm biją także leśnicy. Przykład lasów, które już sprywatyzowano pokazuje, że dochodzi tam do wycinki drzew i ogólnej degradacji roślinności. W przypadku przeforsowania projektu, zagrożonych byłoby wiele rzadziej występujących gatunków flory. Konsekwentna reprivatyzacja mogłaby nawet spowodować likwidację niektórych parków narodowych (Np. Tatrzańskiego Parku Narodowego).

Dlatego pełną parą włączamy się w kampanię przeciwko reprivatyzacji lasów. Kopię petycji można dostać pod adresem redakcji.

Czy międzynarodowy kryzys gospodarczy już się skończył ?

W listopadzie perspektywa ekonomicznego rozkładu w skali międzynarodowej zniknęła z nagłówek gazet. Giełdy światowe miały się dobrze i niektórzy mówili nawet, że panika odeszła raz na zawsze.

Ostatni artykuł redakcyjny w gazecie światowego biznesu *Financial Times* głosił: "Od globalnego topnienia finansowego do prostego ekonomicznego spowolnienia w mniej niż miesiąc czasu - kosmiczne tempo dostosowywania się oczekiwań giełdowych jest zadziwiające. Wydaje się, że globalna recesja to wczorajsze zmartwienie". Ale jest dużo więcej powodów do zmartwienia niż sugerowałyby ostatnie nagłówki.

"Zdejmij różowe okulary"

Inne czasopismo szanowane przez Business Centre Club i ministerstwo finansów to *Economist*. Czasopismo to bardziej trzeźwo podchodzi do zagadnienia. "Nie daj się nabrać... Finansowe i gospodarcze problemy świata jeszcze się nie skończyły... Zdejmij różowe okulary, a zobaczysz, że koszmary nadal wyglądają potwornie."

Na przykład, w najbliższych miesiącach prawie połowa z 1500 banków w Rosji jest zagrożona upadkiem, ponieważ rząd nie stać na ich ratowanie.

Kłapa w Japonii

Największy pakiet ratunkowy kiedykolwiek zorganizowany przez rząd japoński był uważany za totalną klapę, gdy został zaprezentowany w listopadzie. Ceny akcji spadły, ponieważ pakiet ten był uważany za zbyt nieśmiały.

Pewien ekonomista powiedział: "Jedynym zaskoczeniem w tym pakiecie jest to, że po raz kolejny rząd japoński potrafi podważyć już niewielkie oczekiwania. Znowu jest to za mało i za późno."

W Azji południowo-wschodniej gdzie rozpoczął się kryzys, jest on jeszcze daleko od swojego końca. Liderzy biznesu na świecie wciąż nie mogą się zdecydować, który kraj najbardziej zasługuje na ich troskę. W tej chwili są oni skupieni w obawie nad problemami w Chinach.

Bankructwo chińskie

Chiński rząd został wstrząśnięty w listopadzie jednym z największych bankructw w historii tego kraju, kiedy splajtowała największa i najstarsza cukrownia państwowa. Jej długi sięgnęły ok. 75 milionów dolarów. W tym samym dniu rząd musiał zamknąć jedną z największych nieoficjalnych giełd chińskich w Wuhan.

Economist tak ocenia sytuację w Chinach: "Groźba ekonomicznego upadku wzrasta. Taki upadek ugodziłby w Azję bezpośrednio, i zaszkodził także reszcie świata."

Jednak największym potencjalnym zagrożeniem jest to, że kłopoty gospodarcze mogą doprowadzić do politycznego chaosu."

Każde państwo zachodnie doświadczy wolniejszego niż oczekiwane tempa wzrostu w przyszłym roku. W Polsce także zredukowano prognozy na wzrost gospodarczy.

Obecnie argumentacja wśród ekonomistów światowych nie zajmuje się kwestią: czy nastąpi światowa recesja, tylko

jak głęboka i okropna będzie ta recesja?

Głód w Rosji

Skutki ekonomicznego zamętu kapitalistycznego są straszne. W Rosji na przykład tej zimy 40 milionów ludzi jest zagrożonych głodem.

W USA, największej gospodarce świata, jeszcze nie ma recesji. Ale rosną obawy, że ceny

akcji na giełdach są nadmiernie wysokie, tak jak przed krachem na Wall Street w 1929 roku. Dochody firm z Wall Street powinny wzrosnąć o 15 proc., jeśli by miały odzwierciedlać wyceny w Wall Street. Ale wielu ekspertów ekonomicznych myśli, że jest bardziej prawdopodobne, że spadną o 15 proc.

Na takim tle panika może wrócić do rynków finansowych

Niestabilność światowej gospodarki dała o sobie znać po napisaniu tego artykułu. Oto cytaty z "Wyborczej" z 4 grudnia o kryzysie w Brazylii:

"Wskaźnik giełdy w Sao Paulo spadł aż o 2,3 proc. W dół poleciał też wskaźnik giełdy nowojorskiej. Amerykańska gospodarka jest powiązana tysiącami nićmi z brazylijską i załamanie tej drugiej mogłoby zachwiać koniunkturą w Stanach Zjednoczonych. A wtedy nie wykluczone, że na całym świecie."

PUNKT ZWROTNY DLA INDONEZYJSKIEJ REWOLUCJI

Po raz kolejny studenci i pracownicy Indonezji dają o sobie znać. Miał miejsce 3-dniowy szereg demonstracji związanych ze specjalną sesją parlamentu. Marsz 100 tys. zakończył się zabiciem przez armię 18 ludzi i postrzeleniem ponad 400. W wyniku protestów, zwiększył się nacisk na Habibiego, a w wojsku zarysował się rozłam. W chwili, kiedy to piszemy, indonezyjska rewolucja osiąga kolejny punkt zwrotny.

Poniżej drukujemy list indonezyjskiego socjalisty wysłany do nas:

"Walczymy razem z ludźmi przeciwko reżimowi. Przeprowadziliśmy długi marsz 100 tys. ludzi z Salembi do Gedung MPR/DPR (gmach parlamentu).

W piątek 13 listopada wojsko zabiło ludzi -

nazwaliliśmy ten dzień Krwawym Piątkiem 13-ego. Używali broni z ostrymi nabojami, gazów łzawiących, pałek i snajperów siedzących na budynkach dookoła Wiaduktu Semanggi.

Zabójstwa miały miejsce pomiędzy 15.00 a 2.00 następnej nocy. Raz po raz wojsko strzelało - nigdy nie przestało sztrzelac do ludzi. Wojsko wyłapywało ludzi próbujących uciekać, a później ich rozstrzeliwało.

Wielu ludzi zostało zabitych i rannych. Na ulicach Polda (Komenda Policji), Gatot Subroto i Slipi wojsko strzelało do ludzi. Najgorzej było na Semanggi. Nam się nic nie stało. Nasi przyjaciele zostali postrzeleni, ale niezbyt poważnie. Wyślijcie nasze solidarności pozdrowienia towarzyssom. Z rewolucyjnym pozdrowieniem".

Indonezyjski Socjalista

Huragan Mitch i dominacja USA

Podwójna tragedia

Ok. 15 tys. ludzi zginęło wskutek katastrofy wywołanej przez Huragan Mitch, który zdewastował Honduras oraz wielkie obszary Nikaragui i innych sąsiednich krajów. Co najmniej 2 miliony ludzi jest uchodźcami, a straty staną się jeszcze większe, gdyż głód i choroby rozpowszechniają się.

Nie jest to tylko katastrofa przyrodnicza. Honduras i Nikaragua to dwa najbiedniejsze kraje na zachodniej półkuli po Haiti.

Ok. 70 proc. ludności żyło poniżej oficjalnego poziomu ubóstwa nawet

przed przybyciem huraganu. Mimo, że oba kraje są bogate w zasoby i płodną ziemię.

Cały region jest dewastowany przez niszczący ciężar długów. W tym roku Honduras i Nikaragua spłacały bankierom i zachodnim rządóm 1,3 miliona dolarów dziennie.

W 1998 roku Honduras zapłacił już 250 milionów dolarów, co wystarczyłoby do naprawy wszelkich zniszczeń spowodowanych huraganem w stolicy, Tegucigalpie.

Ten dług powinien być natychmiast umorzony. Ale dług to tylko część

grabieży, której doświadczają kraje Ameryki Centralnej.

Światowe mocarstwa, przede wszystkim USA, i międzynarodowe korporacje grały kluczową rolę we wpędzeniu tego regionu w ubóstwo. USA zawsze uważały Amerykę Centralną za swoje "podwórko" i stosowały najbardziej barbarzyńskie metody, aby zapewnić swoją dominację.

Dziedzictwo tego jest kluczowym czynnikiem przyczyniającym się do katastroficznych efektów huraganu.

Stany wspierają dyktatorów

Prezydent USA Bill Clinton najpierw chciał dać Hondurasowi jedynie 50 milionów dolarów w ramach pomocy po tej katastrofie. Potem ta suma została nieco zwiększona, ale nadal daleko za mała. Wysłał też 600 żołnierzy, aby pomogli w odbudowywaniu kraju.

Należy to porównać z rokiem 1983, kiedy to USA wysłała 1200 żołnierzy do samego Hondurasu. Do 1985 liczba ta wzrosła do 7 tys. żołnierzy. Powód był tak prosty, jak i brutalny.

USA obawiały się, że rewolucja w 1979 roku w sąsiedniej Nikaragui mogła zagrozić jej interesom w całej Ameryce Centralnej.

Stany popierają brutalnych dyktatorów, którzy dobrze współpracują z korporacjami z USA. Jednym z najgorszych z nich był Anastasio Somoza w Nikaragui, który skończył Akademię Wojskową West Point w USA.

Reżim Somozy zamordował ok. 50 tys. Nikaraguańczyków, zanim sam został obalony przez rewolucję w 1979 roku.

Nowa władza znana jako Sandiniści, dokonała reform, m.in. dała ziemie Somozy biednym i polepszyła

stan służby zdrowia i oświaty.

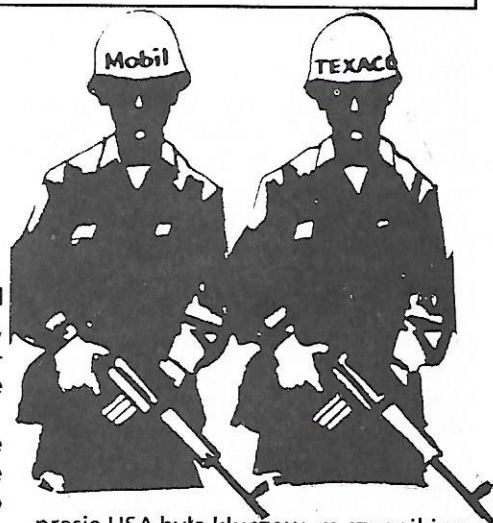
Ówczesny prezydent USA, Ronald Reagan chciał zniszczyć Sandinistów, aby pokazać, że jakiegokolwiek kwestionowanie dominacji USA w regionie nie będzie tolerowane.

USA nałożyły okrutną blokadę ekonomiczną na Nikaraguę i sankcje ekonomiczne na kogokolwiek, kto ośmielił się złamać embargo.

Sąsiedni kraj, Honduras, był kluczem do wojny USA przeciwko Nikaragui. USA przyczyniły się do tworzenia prawicowych sił terrorystycznych nazywających się Contras, a potem je sponsorowały. Miały one swoje bazy w obozach w Hondurasie.

Zabijały one, raniły i gwałciły cywilów w wojnie, której celem było zdestabilizowanie reżimu Sandinistów. Do 1983 r. USA wpompowywały dziesiątki milionów dolarów w uzbrojenie i finansowanie 15 tys. Contras.

W 1990 r. prezydent George Bush dał więcej, w ramach tzw. "pomocy humanitarnej" dla Contras, niż Bill Clinton obecnie obiecuje, że da dla całego regionu. Wojna przeciwko Sandinistóm zniszczyła całą gospodarkę nikaraguańską. Bezustanna



presja USA była kluczowym czynnikiem w utraceniu władzy przez Sandinistów w 1990 r.

Zwykłym Nikaraguańczykom nie żyje się dziś bynajmniej lepiej. Bezrobocie stoi na poziomie 60 procent. Nawet przed uderzeniem huraganu połowa wszystkich Nikaraguańczyków nie miała dostępu do czystej wody lub warunków sanitarnych. Obecny lider prawicowy, Arnoldo Aleman, popiera ostrą politykę cięć socjalnych wymuszoną przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Przywrócił byłych zwolenników dyktatury Somozy i zaczął zwracać ziemię tym, którzy ją stracili podczas rewolucji.

Alemanowi zarzuca się, że wstrzymuje pomoc dla tych regionów, gdzie Sandiniści nadal mają poparcie.

Umorzyć

Bankierzy świata odmówili umorzenia długów krajów Ameryki Środkowej dotkniętych katastrofą. W tym samym czasie Bill Clinton i Tony Blair potrafią znaleźć ogromne sumy na przygotowania do niesienia śmierci Irakijczykom.

Polskie władze też deklarują chęć wysłania wojsk przeciwochemicznych. Te dwie sprawy łączą się ze sobą. Długi, to część światowego systemu wysysania bogactwa od miliardów biednych przez nielicznych bogaczy.

Tego roku zmuszono najbiedniejsze kraje do spłacania bankierom 700 mln \$ dziennie. Ale nawet tyle nie wystarcza na zmniejszenie ogólnej sumy zadłużenia, która się wciąż powiększa.

450 \$ na każde dziecko

W 1997 sięgnęła ona 2000 mld \$. W stosunku do 1990 oznacza to wzrost o 155%. Obecnie na każde nowo narodzone w zadłużonym kraju dziecko przypada średnio 450 \$ długu do spłacenia zachodnim bankierom.

Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy przyznają - albo nie - poszczególnym krajom aprobatę, bez której żaden inny bank nie zainwestuje ani nawet nie przyzna pomocy temu krajowi. Aby zdobyć przychyłność Banku i MFW, państwo musi się zgodzić na cięcia w budżecie publicznym, prywatyzację i niczym nie ograniczony wolny rynek.

W ten sposób Polska zyskała aprobatę finansowych mocarzy. Te dwie instytucje zostały założone po II wojnie światowej. Są one zdominowane przez takie mocarstwa, jak Wlk. Brytania, Japonia czy Francja i, przede wszystkim, Stany Zjednoczone. Pełnią funkcję instrumentów w rękach przywódców chcących wzmocnienia swojej władzy na całym świecie.

Groteskowy

Clinton i Blair twierdzą, że mają plan pomocy dla najbiedniejszych krajów w wyjściu z pułapki zadłużenia. Idea Planu Uzdrawienia Zadłużonych Biednych Państw pochodzi od BŚ i MFW. Jest to groteskowy sposób zapewnienia stałych wpływów bankierom.

Żeby w ogóle zakwalifikować się do



Planu, państwo musi przyjąć ciężkie warunki MFW na trzy lata, po czym przez następne trzy czekać na jakąkolwiek ulgę w zadłużeniu. Później musi się zgodzić na przekazanie 20-25% dochodu z eksportu na spłatę długu. Połowa wszystkich spłat dociera do MFW i Banku Światowego, które otrzymują je w pierwszej kolejności.

Spłata i śmierć

W samej Nikaragui każde dziecko rodzi się z pięciotysięczlotowym długiem. Na najbiedniejszym kontynencie, Afryce,

przeciętnie dwa razy więcej pieniędzy wydaje się na obsługę zadłużenia niż na opiekę zdrowotną.

W samej Etiopii, gdzie ten stosunek wynosi cztery do jednego, rocznie na uleczalne choroby umiera 100 000 dzieci.

ONZ szacuje, że gdyby umorzono afrykańskie długi w ciągu następnych dwóch lat uratowałoby to 21 milionów dzieci.

Wydawać by się mogło, że wysokość zadłużenia najbiedniejszych

Dokończenie na str. 7

Chciwość zachodu

W listopadzie opinia publiczna w niektórych państwach wymusiła na rządach umorzenie długów krajów Ameryki Środkowej zniszczonych przez huragan.

Katastrofa ta pochłonęła (obok majątku materialnego) tysiące ofiar (liczba zaginionych, rannych oraz pozbawionych mieszkania i dobytku jest odpowiednio większa - sięga milionów). Francja, Hiszpania i Kuba zrezygnowały ze ściągania części swoich wierzytelności.

Brytyjski "lewicowy" rząd - nie, mimo że zobowiązania Nikaragui i Hondurasu wobec brytyjskich banków

i rządu wynoszą zaledwie 3,5 mln funtów (5,25 mln \$), co dla brytyjskiej gospodarki nie jest znaczącą kwotą. Zamiast umorzenia rząd chce czasowego zawieszenia spłat, które zostaną wznowione tak szybko, jak się tylko da.

Brytyjskie władze obiecały 15 mln \$ pomocy, ale te pieniądze muszą najpierw przejść przez Bank Światowy, podlegając jego warunkom. Tymczasem Szwecja, mająca mniej pieniędzy niż Wlk. Brytania, obiecała 120 mln \$ pomocy.

długi!

krajów jest niebotyczna. W istocie jest taka dla dłużników i nie ma realnej możliwości jej wyrównania.

A niektórzy mają

Dla niektórych jednak nie jest to wcale poza zasięgiem.

* Firma informatyczna Microsoft zarabia dziennie 30 mln \$, co odpowiada zobowiązaniom Afryki subsaharyjskiej.

* Tysiąc najbogatszych Brytyjczyków ma więcej pieniędzy niż wynosi dług całej Południowej Azji.

* Budżet kadry MFW wystarczyłby na opiekę zdrowotną dla 14 milionów ludzi w krajach rozwija-

jących się.

* Troje najbogatszych ludzi - Bill Gates, Helen Waltoni Warren Buffet - ma większy majątek niż 49 najbiedniejszych krajów.

* W 1997 r. za każdy dolar pomocy kraje Trzeciego Świata musiały spłacić 11 dolarów.

Długi powinny zostać zniesione. Od sejsachtei, czyli umorzenia (zwyczajowo w tym wypadku zwanym "strząśnieniem") długów rozpoczęły się reformy Solona, które zwińczyła "demokracja" ateńska. Dziś są szanse na demokrację bez cudysłowu.

Opracował Piotr Panek

Przykład Tanzanii

Tanzania to jeden z najbiedniejszych krajów świata. Wydaje cztery razy więcej na spłatę długu niż na szkolnictwo i dziewięć razy więcej niż na służbę zdrowia. Tanzania musiała przeprowadzić program ostrych cięć w latach 80-ych zgodnie z żądaniami MFW. Celem tego działania miało być to,

że kilka lat po wprowadzeniu reżimu bankierów, część długu miała zostać zawieszona.

Jednak ponieważ w 1994 r. kraj ten w paru szczegółach działał niezgodnie ze srogimi warunkami MFW został ukrarany i musiał ponownie zacząć od punktu wyjścia.

Skorumpowani bankierzy

Zachodni finansowcy głoszą, że umorzenie długów oznaczałoby przejęcie pieniędzy przez skorumpowanych przywódców, ale one przecież są przeznaczone dla również skorumpowanych bankierów.

Na przykład w samych latach 80-tych w USA wypuszczono za kaucją oszustów, którzy łącznie byli winni funduszom budowlanym 450 mln \$. Ratując przed bankructwem długoterminowy fundusz powierniczy LCTM, który stracił kapitał na ryzykanckich operacjach, tzw. "hedge funds", wpompowano w niego 3,5 mld \$.

Rząd amerykański sam wspierał skorumpowanych przywódców w Trzecim Świecie, takich jak Suharto

w Indonezji czy Mobutu w Zairze. Ostatecznie więc, to szarzy ludzie muszą spłacać zachodnim bankierom długi zaciągnięte przez nie liczące się z nimi władze. Nie zmienia się to nawet po obaleniu dyktatury ("nasz" - a właściwie Gierka, Jaruzelskiego i w ogóle PRL spółki z o.o. - dług jest tylko częściowo umorzony i cały czas go spłacamy).

Co więcej, kiedy Suharto rządził Indonezją, Zachód był skłonny znieść jego dług, teraz już nie jest. Kontrola zadłużenia jest wygodnym środkiem wywierania presji. USA rzekło się spłaty 6 mld \$ egipskiego długu w zamian za pomoc w wojnie z Irakiem w 1990/91.

Eurostrajk kolejarzy przedłużony we Francji

23 listopada kolejarze w sześciu krajach Unii Europejskiej przeprowadzili 24-godzinny strajk. W Grecji i Belgii ruch był całkowicie sparaliżowany. We Francji strajk poważnie zakłócił ruch kolejowy. W Portugalii, Hiszpanii i Luksemburgu strajk był mniej skuteczny.

Kolejarze protestowali przeciwko zamierzonej przez Komisję Europejską liberalizacji sektora kolejowego - czyli przeciwko prywatyzacji i deregulacji rynku.

Były lider brytyjskiej Labour Party, niegdyś lewicowy Neil Kinnock, jest teraz europejskim komisarzem ds. transportu. Powiedział, że propozycje komisji zmierzają do "stworzenia warunków konkurencji". Zaprzeczył jakoby propozycje Komisji stanowią zagrożenie dla zatrudnienia kolejarzy.

Ci ostatni zaś słusznie mu nie uwierzyli.

Oczywiście, strajk był organizowany przez liderów związkowych na tylko 24 godziny, by nie wymknął się im z kontroli.

Lekcja francuska dla kolejarzy z PKP

Ale cztery dni później, francuscy maszyniści, zainspirowani na pewno przez międzynarodową solidarność pracowniczą, rozpoczęli strajk. "Eksperci", politycy i dziennikarze tak samo jak w Polsce także we Francji mówią, że jest za dużo kolejarzy i że trzeba ich zwolnić. Jednym z pracowników kolei francuskiej SNCF nie żądają tylko zachowania istniejących miejsc pracy, DOMAGAJĄ SIĘ ZWIĘKSZENIA ZATRUDNIENIA.

Nazajutrz strajk stał się rotacyjny. Konduktorzy rozpoczęli strajk a maszyniści powrócili do pracy. Ze względu na bezpieczeństwo pociągi nie mogły kursować bez konduktorów.

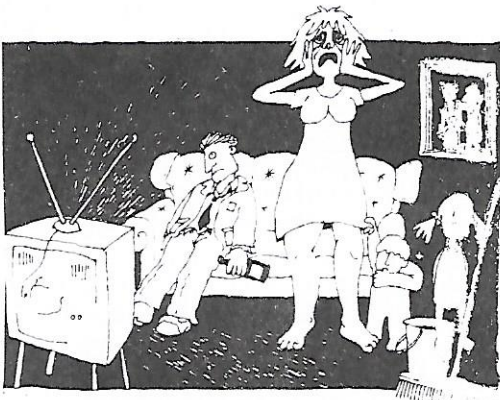
Jest to świetny przykład dla kolejarzy pracujących w PKP. Prywatyzacja, deregulacja, zwolnienia mogą być powstrzymane jeśli tylko pracownicy pokażą swoją siłę w akcji.

Komentatorzy mówią ostatnio o dążeniach pracowników dotyczących "Europy socjalnej" i piszą o "Eurostrajkach". Właśnie tu znajduje się nadzieja dla wszystkich pracowników Europy.

Czy wszystko jest wpisane w genach?

Niedawno media oznajmiły nam, że naukowcy odkryli gen "instynktu macierzyńskiego". Ostatnimi laty co chwila dowiadaliśmy się o istnieniu różnorodnych genów, odpowiedzialnych za każdy niemal aspekt ludzkiego zachowania - przestępczość, bezdomność, alkoholizm i wiele innych. Przyjrzyjmy się jednak rzeczywistości.

Każda żywa istota dziedziczy pewną liczbę genów swych rodziców. Geny te odgrywają decydującą rolę w ustanawianiu cech fizycznych potomka, jednakże nie odbywa się to w tak prosty sposób.



Czy jest wpisane w genach, że tak musi być?

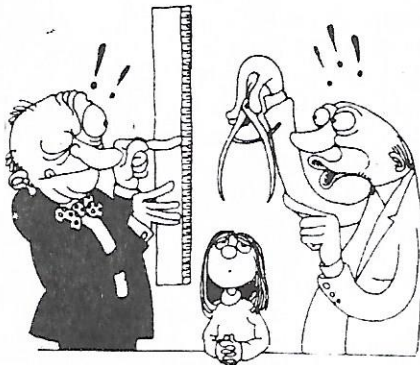
Cechy fizyczne

Na wiele z cech fizycznych geny mają bardzo silny wpływ - oto dlaczego wszyscy ludzie mają taką samą zasadniczą budowę, i dlaczego dzieci często mają te same cechy fizyczne co ich rodzice.

Ale geny nie są jedynym czynnikiem determinującym choćby część podstawowych cech fizycznych.

Posłużmy się przykładem muszek owocówek, na których przeprowadzono przecież tak wiele badań genetycznych. Poszczególne osobniki muszki owocówki mają inne wzory ułożenia włosków pod każdym ze skrzydełek, chociaż geny są identyczne dla obu stron.

Odciski palców na lewej i prawej dłoni każdego z nas zostały "zdeteminowane" przez te same geny, a jednak odciski z lewej dłoni różnią się



Idea inteligencji jako wymiernej jest fałszywa

od tych z prawej. Bliźnięta, posiadające te same geny, różnią się od siebie odciskami palców.

Geny mają olbrzymi wpływ w przypadku takich cech jak wzrost, kolor oczu i włosów itp. - choć w większości przypadków naukowcy nie rozumieją dlaczego. Lecz dwóch ludzi posiadających te same geny będzie różniło się np. wagą ciała - w zależności od otoczenia w którym dorastali, diety, aktywności ruchowej.

Jeżeli geny nie są jedynym czynnikiem mającym wpływ na cechę tak drobną jak odciski palców, to jakże mogłyby decydować o dużo bardziej złożonych cechach - np. zachowaniu człowieka?

Inteligencja

Na przykład kwestia inteligencji. Idea inteligencji jako wymiernej i dającej się wydzielić cechy jest fałszywa, a cóż dopiero teoria, że decydują o niej geny.

Ludzie posiadają mnóstwo różnorodnych umiejętności, które wcale nie muszą wiązać się ze sobą. Tak więc jedna osoba może posiadać talent matematyczny, ale zupełnie nie znać się na muzyce czy sztuce.

To co nazywamy inteligencją odnosi się też od kontekstu społecznego. Ludzie żyjący w społeczności zbieracko-łowieckiej posiadają rozległą wiedzę na temat roślin i zwierząt. Europejczyk, który znalazłby się, dajmy na to, w afrykańskim lesie deszczowym, nie mając podobnego do-

świadczenia uważany byłby za głupca. Natomiast mieszkańcy owego afrykańskiego lasu raczej słabo radziliby sobie w testach opracowanych w Europie, gdzie znaleźliby pytania typu: "jakie znaczenie ma dyferencjał" albo: "Kim był Jan Krzysztof Bielecki?"

Głupota testów na inteligencję ujawnia się także w takich pytaniach jak: "Co powinna zrobić dziewczyna, kiedy uderzy ją chłopak?" ("Oddać mu" nie jest uznawane jako odpowiedź prawdziwa!).

W Wielkiej Brytanii przeciętna punktacja IQ od początku naszego stulecia systematycznie wzrasta. Ale czy to ludzie stali się bardziej "inteligentni" w przeciągu tych 100 lat - w czasie stanowczo zbyt krótkim, aby mogły dokonać się jakiegokolwiek zmiany genetyczne?

Przestępczość

Innym przykładem niech będzie przestępczość. Ludzie przeprowadzają eksperymenty na szczurach, a następnie próbują generalizować na podstawie ich zachowań "agresję" i "kryminalne uwarunkowania" we współczesnym społeczeństwie kapitalistycznym.

W Stanach Zjednoczonych tego typu ludzie przyglądają się więzonom, w których większość osadzonych stanowią Czarni. Tak więc "badania" stają się w istocie rasistowską wyprawą w poszukiwaniu "biologicznej przyczyny", dla której ludzie o czarnym kolorze skóry częściej stają się przyczyną społeczne - klasa, nędza i rasizm - są odpowiedzialne za proporcje wśród populacji więźniów. "Badaczy" tych nie obchodzi także co to znaczy "przestępstwo". Gdy kradnie, ponieważ jesteś biedny - to przestępstwo, podobnie jak samoobrona, gdy zaatakuje cię policjant. Natomiast afery, zwolnienia pracowników, którzy domagają się przyzwoitych warunków pracy, rzucanie bomb na szkoły i szpitale Trzeciego Świata - nie, to nie są przestępstwa.



Ewolucja

Istoty ludzkie ewoluowały, więc nasza biologiczna budowa jest rezultatem selekcji naturalnej, w której zarówno cechy jak i geny, będące ich podstawą, najlepiej przyczyniły się do przetrwania gatunku i zostały przekazane kolejnym pokoleniom.

Mamy ręce, nogi, musimy jeść, spać i tak dalej. Jesteśmy zwierzętami społecznymi, mogącymi przetrwać tylko na drodze współpracy. Istoty ludzkie odznaczają się seksualnością, emocjami, umiejętnością porozumiewania się za pomocą języka, a także świadomością - wszystkie te cechy pojawiły się jako rezultat ewolucji biologicznej. Ale sposób w jaki cechy te są wyrażane, sposób w jaki się rozwijają - zależy od bodźców społecznych, nie biologii.

Historia

Wskazuje na to historia. Języki zmieniają się i rozwijają, podobnie jak idee pojmowania człowieczeństwa oraz to, co uważane jest za dobre lub złe zachowanie.

To co jest uważane za normę seksualną także się zmienia. Nastawienie wobec gejów w Starożytnej Grecji, Wiktoriańskiej Anglii i w dzisiejszych czasach również ulegało znacznym zmianom - chociaż nie ma różnic genetycznych między ludźmi żyjącymi w każdej z tych epok.

Dziś na uniwersytetach naukowcy robią kariery, nauczając o tym, co nazywają socjobiologią lub psychologia ewolucyjną.

Tacy ludzie wskazują na kapitalistyczne społeczeństwo - wraz z jego chciwością i współzawodnictwem i wojnami - przekonując nas, że wszystko to jest integralną częścią naszej biologii. Następnie opowiadają historię o życiu naszych przodków i o tym

jak te czy inne zachowania pomagały im przetrwać.

Bezklasowość

Natomiast poważne, współczesne badania udowadniają, że przez większą część historii ludzkości, ponad 99 procent, nie znane były klasy, ucisk kobiet, ciągłe wojny, przemoc itd.

Przyczyny leżące u podstaw tego wszystkiego mają charakter polityczny.

Gdy kapitalizm rozprzestrzenił się, jak od lat 40-ych do 70-ych tego wieku, nawet ci, którzy bronili systemu pojmowali, że społeczne problemy mają społeczne podłoże, i mogą być rozwiązane przez społeczne działanie.

To się zmienia gdy kapitalizm znajduje się w kryzysie - jak przez większość czasu w ciągu ostatnich 25 lat.

Biologia czy społeczeństwo?

Jeśli winą za problemy społeczne obciążymy biologię - jest to bardzo wygodne dla tych którzy znajdują się na szczycie społeczeństwa.

Jesteś bezdomny? Nie wiń za to społeczeństwa, to jest już w twoich genach. Przystępczość? Ona nie ma nic wspólnego z bezrobociem i nędzą, to po prostu biologia.

Czy potrzebne są badania genetyczne?

Im więcej wiemy o tym jak działają geny, tym lepiej. Ignorancja nie może przynieść nam żadnych korzyści.

To, że rozumiemy jaką rolę odgrywają geny w powstawaniu chorób jest dużym krokiem naprzód. Ale zazwyczaj dyskusje na temat genów i chorób przypominają zbędne zamieszanie. Żadna choroba nie została pokonana dzięki odkryciom w dziedzinie badań genetycznych. Miliardy dolarów utopiono w badaniach nad genami. Jeśli chodziłoby po prostu o uporanie się z chorobą, znacznie bardziej efektywne byłoby wzmocnienie podstaw opieki zdrowotnej i zapoczątkowanie walki z nędzą. Umorzenie długów Trzeciego Świata ocaliłoby życie dużo większej ilości ludzi niż kiedykolwiek ocaliły badania genetyczne.

I jak to często bywa z nauką w systemie kapitalistycznym, prawdziwa wiedza na temat genów łączona jest z finansowymi i ideologicznymi dążeniami tego systemu.

Opracował Marcin Łojek

Co słychać?

Milczenie Wojtyły

I nie bardzo rozumiem jeszcze jednej sprawy - milczenie papieża w tej kwestii. Wystarczy przecież jedno jego słowo - i nie będzie Żwirowska. Andrzej Szczypiorski, Przegląd Tygodniowy, 2 grudnia.

Władza współpracuje z faszystami

W Moskwie rada miejska wynajęła do pilnowania porządku na stacjach kolejowych i w przystani wodnego pogotowia ratunkowego aktywistów RJN [organizacja wzorująca się na Nazistach].

W Kostromie władze "wymyśliły" jeszcze coś bardziej kuriozalnego. Mieszane patrole milicjantów i barkaszowców [faszystów] przez kilka tygodni zajmowały się wyszukiwaniem "osób nierosyjskiej narodowości", by po schwytaniu obciążać je mandatami w wysokości kilkudziesięciu tysięcy rubli "za fakt przebywania na rosyjskiej ziemi". Przegląd Tygodniowy, 2 grudnia.

Za mało egzorcystów!

- Dziś są trzy źródła działania zła, których usunięcie może wymagać pomocy egzorcysty: konsekwencje przekleństw lub zaklęć, seanse spirytystyczne i satanizm oraz ciężka, głośnie muzyka, oparta na odruchach aktu seksualnego - mówił o. Benedykt Barkowski z Archidiecezji Białostockiej. Przychodzi do niego codziennie po kilka osób z takimi problemami. Egzorcysty spotkali się w domu rekolekcyjnym Misjonarzy Werbistów w Białymstoku. To pierwsze takie spotkanie w Polsce, gdzie jest tylko ośmiu egzorcystów mianowanych przez biskupów. Chcą powołania Sekretariatu Polskich Egzorcystów i koordynatora przy Episkopacie.

Gazeta Wyborcza, 12 listopada 1998 r.

A ludzie jedzą trawę

Tytuły bohatera narodu przyznano siedmiu naukowcom i inżynierom, dzięki którym możliwe było wystrzelenie w sierpniu tego roku pierwszego północnokoreańskiego satelity.

Gazeta Wyborcza, 2 grudnia 1998 r.

"Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem"

Znakomita książka Johna Reeda "Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem" jest fantastycznym dokumentem opisującym wydarzenia Rewolucji Październikowej widzianej przez naocznego świadka.

Jest to dynamiczny opis ukazujący podłoże polityczne, społeczne i gospodarcze wielkiego Października. Autor w ten sposób określa swoją postawę w czasie wydarzeń rewolucyjnych: "W czasie walki sympatie moje nie były neutralne, ale opowiadając historię tych wielkich dni, starałem się widzieć wydarzenia okiem sumiennego sprawozdawcy, chcącego ustalić prawdę."

Reed pewnie miał na myśli to co krótko ujęła N. K. Krupskaja: "John Reed nie był obojętnym obserwatorem, był namiętnym rewolucjonistą, komunistą; rozumiał sens wydarzeń, sens wielkiej walki. To właśnie dało mu tę ostrość spojrzenia, bez której napisania takiej książki byłoby niemożliwe."

A więc opisuje napiętą sytuację przed dojściem do władzy bolszewików - osamotnionych i atakowanych przez wszystkich od lewicowych eserowców do kadetów. Bolszewicy nie posiadali wyszkolonych żołnierzy,

pieniędzy itp. Autor podkreśla stale, że za Leninem i jego partią stały ciągle i niezmiennie szerokie masy zrewolucjonizowanego społeczeństwa.

Książka ta obala też mit stalinowskich opinii o jakimkolwiek znaczeniu Stalina w czasie Rewolucji Październikowej, Reed nie wymienia go ani razu wśród ludzi, którzy współtworzyli rewolucję i stali na jej czele. Często natomiast podkreśla zaufania ludu rosyjskie (mowa tu przede wszystkim o piotrogrodzkiem proletariacie) do Lenina i Trockiego.

Żaden zamach

Po przeczytaniu tej książki czytelnik zrozumie, iż Rewolucja Październikowa nie była żadnym zamachem stanu, czy krwawym przewrotem - jak chcieli by przedstawić burżuazyjni historycy, tylko obaleniem władzy mniejszości przez ogromną wyzyskiwaną większość. John Reed opisuje przede wszystkim wydarzenie mające miejsce w Piotrogradzie, ale dodaje jednak iż "wszystkie zdarzenia piotrogrodzkie zostały prawie dokładnie powtórzone z większym lub mniejszym nasileniem w różnych odstępach czasu w całej Rosji".

Książka zawiera też szczegółowy opis partii politycznych, które w mniejszym lub większym stopniu oddziaływały na sytuację polityczną kraju. Jest także wiele wykresów i tabel umożliwiających pełniejsze zrozumienie przemian społeczno-polityczno-gospodarczych od lutego do października 1917 r.

Książka jest napisana łatwym i przystępnym językiem i czytelnik nie powinien mieć kłopotów z jej zrozumieniem.

Na koniec nie jako na zachętę przytoczę słowa W. Lenina dotyczące tej książki:

"Z ogromnym zainteresowaniem i nie słabnącą uwagą orczytałem książkę J. Reeda "Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem". Z całego serca polecam tę książkę robotnikom wszystkich krajów. Pragnąłbym, aby książka ta rozeszła się w milionach egzemplarzy i przełożona została na wszystkie języki, daje ona bowiem prawdziwy i wyjątkowo żywy obraz wydarzeń, tak ważnych dla zrozumienia istoty rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu".

Kuba Olszewski

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69,
IV piętro, sala 33-34
czwartek g. 18.30**

17 XII: Seks, płęć i kapitalizm:

**Czy kobiety i mężczyźni
mogą być równi?**

**7 I: Czy ludzka natura leży
w genach?**

**14 I: Trocki i walka
ze stalinizmem**

Kontakt z nami/więcej informacji:

tel. (022) 847 27 03

PLAKATY do nabycia:

Format A3 - 50 gr.

* Balcerowicz na zasilek
Opodatkować milionerów

* Strajkujemy w obronie miejsc pracy
Precz z bezrobociem!

* Światowa gospodarka na krawędzi
Walcmy z dyktaturą bogatych
NALEPKI - 20 gr.

* Ani PRL ani rynek lecz
pracownicza demokracja

* Stop faszystowskim
demonstracjom -

Nigdy więcej Holocaustu

* Aborcja prawem kobiet

* Nie chcemy NATO wydawać
pieniędzy

* Brońmy bezpłatnej edukacji i
służby zdrowia!

Zamówisz u nas,

PO Box 12, 01-900 Wwa 118

Wiadomości o naszej działalności:

W listopadzie odbył się weekend szkoleniowy i organizacyjny członków i sympatyków naszej organizacji.

Dyskutowano na temat marksistowskiego zrozumienia historii, obecnego kryzysu gospodarczego na świecie, teorii państwowego kapitalizmu, jakiej organizacji potrzebujemy (o doświadczeniach bolszewików i o dzisiejszej sytuacji). 3 osoby wstąpiły do organizacji podczas tego weekendu.

Braliśmy udział w demonstracji za porządnym wychowaniem seksualnym w szkole.

Pod bramą Uniwersytetu Warszawskiego sprzedano 25 gazet przez 1,5 godziny.

Po naszym występie w telewizji odnotowano zwiększone zainteresowanie naszymi spotkaniami.

Nasza literatura

- Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff** cena: 5 zł.
Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.
- Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber,** cena koszt ksera Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu. cena: 3 zł.
- W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman** Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej. cena: koszt ksera
- List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski** Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu. cena: 2 zł.
- Marksizm w działaniu, Chris Harman** Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem. cena: 3 zł.
- Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux** W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie. cena: 1 zł.

- "Solidarność Socjalistyczna"/"Pracownicza Demokracja": 1 zł**
- Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS.
Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust.
Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo.
Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. Nr 9: Trocki, Klerykalizm, NATO. Nr 11: List otwarty, Ludzka natura. Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia. Nr 13: Faszizm, Portugalia, Polska - 80. Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód.
Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy.
Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. Nr 19: II wojna światowa, Wietnam, Chiny.
Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszizm. Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan.
Nr 22: Próby nukleare, Opresja kobiet. Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca.
Nr 24: Antyfaszizm, Gospodarka. Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska.
Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje.
Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Afryka. Nr 30: Antyfaszizm, Socjaldemokracja, Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm.
Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. Nr 33: Religia, Antyracizm, Narodowości.
Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. Nr 36: 1956r., Związki zawodowe, Policja, Zair. Nr 37: Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. Nr 40: Euro-strajk, Albania, Klonowanie. Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. Nr 42: Aborcja, 1905r, *Kapitał*, Faszizm. Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes. Nr 44: Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja.
Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym Nr 46: Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek
Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm
Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern.
Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. Nr 52: Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna
Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot Nr 2(54): Kapera, PRL, ML King,
Wietnam, Kuba Nr 3(55): Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość
Nr 4(56): Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność
Nr 5(57): Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23

Prenumerata *Pracowniczej Demokracji*: 1 rok (11nr): 10 zł.
Kolportaż: 5 egz. - 4 zł., 10 egz. - 8 zł.

Wstęp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wynij to i wyslij na adres: PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji
Chcę więcej informacji
Prenumerata (kolporterska) egz.
Zamawiam literaturę
Solidarność Socjalistyczna", nr:.....
Nalepki

Imię, nazwisko

Adres Tel.....

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

Przeciwko zwolnieniom...

Strajk okupacyjny

23 listopada związkowcy z Solidarności rozpoczęli strajk okupacyjny w siedzibie Katowickiego Przesiębiorstwa Robót Górniczych. 1 stycznia mają stracić pracę. 30 listopada ogłosili, że 1 grudnia część z nich rozpocznie strajk głodowy.

28 października KPRG postawiono w stan upadłości i pracownicy otrzymali wypowiedzenia.

Marek Marchwiński, jeden ze strajkujących, powiedział "Kierownictwo bytomskiego PRG obiecało pracę 50 naszym pracownikom, jednak najpierw będzie ich weryfikować i nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle ich zatrudni. To potrwa, a my nie mamy czasu, bo 1 stycznia grozi nam pójście na bruk".

W KPRG przed upadłością pracowało 172 osób. Część odeszło posługując się Górnicyz Pakietem Socjalnym rządu, który ma zachęcać górników do odejścia od górnictwa. Obecnie (30 listopada) ok. 100 górników okupuje siedzibę zakładu. Domagają się zatrudnienia w kopalniach lub w spółkach Katowickiego Holdingu Węglowego SA.

Jest to kolejny przykład gdzie pracownicy z Solidarności sprzeciwiają się planom rządu, w którym siedzą ich byli liderzy. Jedynym sposobem na obronę miejsc pracy jest walka strajkowa, która daje najlepsze rezultaty gdy jest prowadzona na szerszą skalę.

Przeciwko zwolnieniom...

18 listopada dwugodzinny strajk ostrzegawczy i pikietą miały miejsce w katowickich zakładach mięsnych, należących do Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego Śląskpol SA.

Załoga licząca prawie 120 osób obawia się zwolnień. Dwa dni wcześniej rozpoczęło się pogotowie strajkowe. Według Grażyny Woźniczko z Solidarności -80, strajk miał odbyć się 18-ego ale pracownicy woleli trzymać się litery prawa, które

mówi że strajkować można dopiero po 14 dniach od momentu ogłoszenia pogotowia.

Woźniczko zapowiedziała, że strajk zostanie ogłoszony jeśli zarząd nie podejmie rozmów.

Śląskpol do dawne państwowe zakłady mięsne, które zostały jednoosobową spółką skarbu państwa w 1994. Od 1995r większościowy pakiet akcji należał do VIII NFI (Narodowe Fundusze Inwestycyjne,

Przeciwko zwolnieniom...

Strajk okupacyjny wymusza zatrudnienie zwolnionych

Prezes Simatry w Stąporkowie (Kieleckiem) został zmuszony do ponownego zatrudnienia pracowników, których zwolnił za podjęcie strajku okupacyjnego.

Szef twierdził, że okupujący pracownicy działali nielegalnie ponieważ nie było zapowiedzi akcji strajkowej. Pracownicy zignorowali jego groźby, więc zwolnił on 78 protestujących.

Strajk rozpoczął się pod koniec października. 20 listopada, po 24 dniach strajku, zarząd firmy podpisał porozumienie, w którym uzgodniono, że zwolnieni robotnicy będą zatrudnieni na dotychczasowych warunkach do końca stycznia.

Zapisano także, że sprawa "zasadności" zwolnienia pozostaje do oceny sądu. Sąd też będzie decydował o należności płacowych za okres strajku.

Nie jest to zapewne 100 proc. zwycięstwo dla pracowników, ale pokazali oni, że solidarność załogi może zmusić najbardziej aroganckiego pracodawcę do odwrotu.

PS. Simatry produkuje samochodowe cysterny do przewozu łatwopalnych cieczy.

Strajk ostrzegawczy

które zostały założone w ramach tzw. powszechnego programu prywatyzacyjnego rządu SLD-PSL). Od kilku miesięcy 60 proc. akcji należy do osób prywatnych, głównie do "mięsnego biznesmena" Macieja Dudy.

Duda i inni nowi właściciele chcą "restrukturyzacji" zakładu - czyli wyrzucenia pracowników na bruk.

Strajk jest organizowany przez OPZZ i Solidarność 80.